

Międzynarodowy Obóz Młodzieży i Studentów krajów nadbałtyckich

ROSTOCK (PAP)
Specjalny wysłannik PAP, — red. Tadeusz Wierzbowski donosi:

Rozpoczęliśmy produkcję kondensatorów

BYDGOSZCZ (PAP)

Mamy do zanotowania jeszcze jedną produkcję „antymportową”. Są to kondensatory elektrolityczne dla potrzeb radiotechniki i telewizji. Seryjny ich wyrób rozpoczęły Bydgoskie Zakłady Elektromechaniczne „Belma”.

W Bydgoszczy, w oparciu o opracowania jednego z centralnych biur konstrukcyjnych oraz doświadczenia, uzyskane przez grupę miejscowych inżynierów w czasie pobytu w Czechosłowacji, zorganizowano wytwórnię, która jeszcze w bież. roku ma dostarczyć około miliona sztuk tych poszukiwanych urządzeń.

Warszawski przedstawiciel „Głosu” donosi:

SALON „ISKIER”

Państwowe Wydawnictwo „Iskry” urządziło w Warszawie salon z czynną codzienną wypożyczalnią i czytelną nowości wszystkich polskich wydawnictw z zakresu belewstyki, reportażu i opracowań albumowych. Wypożyczyc tu można wiele pozycji od dawna już wyczerpanych i nieosiągalnych na rynku księgarskim.

Przydałby się taki salon i w Poznaniu!

BILANS RZĘKI WARTY

Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego „Hydroprojekt” w Warszawie rozpoczął kompleksowe opracowanie bilansu wodnego rzeki Warty. Prace zakończone zostaną prawdopodobnie w ciągu jednego roku.

PZU APELUJE

Państwowy Zakład Ubezpieczeń przygotował apel do wszystkich ubezpieczonych o terminowe wpłacenie bieżących składek oraz uregulowanie należności, aby można było zapewnić szybką i skuteczną pomoc mieszkańcom miasteczka i wsi dotkniętych ostatnio klęską powodzi.

Z MYŚLI O 1959 ROKU

W przygotowaniu jest już wstępny projekt budżetu państwa na rok 1959. W związku z tym Ministerstwo Finansów przeprowadziło rozmowy z przedstawicielami woj. rad narodowych w sprawie wysokości dotacji z budżetu państwa dla poszczególnych województw na ten rok.

NA OBcych MORZACH

BATORY, którego niedawno witaliśmy w Gdyni — jest już z kompletem pasażerów na Atlantyku, w drodze do Montealeu. Nasze „dziesięciotysięczniki” — prują wody różnych oceanów i mórz: M/S „BIE-RUT” jest w drodze do japońskiego portu Nagoya, M/S „KO-SKO” wyszedł z Colombo na Ceylonie i dociera już do Dżakarty w Indonezji, M/S „GENERAL SIKORSKI” znajduje się na Morzu Chińskim w drodze do HAIKONGU (Wietnam Półn.), M/S „FLORIAN CEYNOWA” po wzięciu ładunku w NRD płynię na Daleki Wschód, M/S „MICKIEWICZ” bunkruje paliwo na wyspach St. Vincent (Antyle), skąd płynię do portów Ameryki Południowej.
K. Rzem.

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Dom
nad jeziorem
czytaj str. — 3

Rok XIV Wydanie AB

Poznań, czwartek 10 VII 1958

Nr 162 (4491)

Przyspieszenie klasyfikacji gruntów tematem konferencji w Min. Rolnictwa

Uproszczenia w wydawaniu aktów nadania

Mały eksport Poznań - Lipsk

(Inf. wł.)

Pomiędzy Poznaniem a Lipskiem toczą się rozmowy w sprawie tzw. małego eksportu, czyli wymiany towarowej pomiędzy tymi dwoma miastami. W chwili obecnej ustalana jest lista towarów, które moglibyśmy eksportować do Lipska i importować z Lipska.

W wypadku porozumienia i otrzymania zezwolenia na zawarcie takiej transakcji, eksportowalibyśmy do Lipska warzywa (ogórki, kapustę, pomidory, seler i porę) oraz masło i masło, wzamian import z Lipska dałby nam artykuły przemysłowe. Lipsk posiada już pełne prawa eksportu, a nas lista uprawnień i założeń opracowana zostanie w najbliższym czasie.

Warunkiem prowadzenia małego eksportu (handlu przygranicznego) jest niekolidowanie ze służnością i celowością handlu między państwami.

W Polsce mały eksport prowadzi już Zielona Góra, która zrealizowała wymianę wartości 150 tys. zł, a zawarła umowę na dalsze pół miliona złotych z miastem Cottbus oraz Szczecin z Rostockiem.
(V)

WARSZAWA (PAP)

W Ministerstwie Rolnictwa rozpoczęła się 8 bm. dwudniowa krajowa narada kierowników oddziałów urzędów rolnych wojewódzkich rad narodowych. W czasie obrad, którym przewodniczy wiceminister rolnictwa — M. JAGIELSKI, uczestnicy dokonają oceny dotychczasowego przebiegu prac przy uwłaszczeniach gospodarstw rolnych, klasyfikacji gleboznawczej gruntów oraz przygotowań do sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych.

Dotychczasowy przebieg prac uwłaszczeniowych jak również gleboznawczej klasyfikacji gruntów nasuwa poważne obawy — jak stwierdził w referacie dyrektor departamentu urzędów rolnych — Somowicz, czy tegoroczne zamierzenia zostaną wykonane.

W ostatnich bowiem dwóch miesiącach prace przy klasyfikacji gruntów zostały w znacznym stopniu przyspieszone.

Dla przyspieszenia prac uwłaszczeniowych postanowiono wprowadzić uproszczenia polegające na tym, że akty nadania i wpisy do ksiąg wieczystych dokonywane będą na podstawie pomiarów i szacunków bez przeprowadzania klasyfikacji gruntów.

Wiele uwagi na naradzie poświęcono sprawom jakości wykonywanych prac przy klasyfikacji gruntów. W bież. roku prace te są przeprowadzane na ogół o wiele lepiej, niż w latach poprzednich. W wielu wypadkach popełnia się jednak nadal poplechłe błędy. Wynika to między innymi z faktu, że przeszło 30 proc. pracowników służby geodezyjnej nie ma żadnego przygotowania technicznego, a tylko nieduża ich liczba ma wyższe wykształcenie. Nie mniejszą przyczyną złej jakości prac przy klasyfikacji gruntów jest także niewłaściwy system wynagradzania za prace ponad normę.

Wskazywano także na za niedbania w przygotowaniach do sprzedaży gruntów państwowych.

...na zdrowie!

Wypiliśmy 3 mln litrów mniej alkoholu

WARSZAWA (PAP)

Już w pierwszych miesiącach br. zanotowano pewien spadek spożycia alkoholu, w porównaniu ze spożyciem w roku ub. Okazuje się, że objawy, świadczące o zmniejszeniu się plagi alkoholizmu, pogłębiają się nadal.

Dane statystyczne o spożyciu wódek i spirytusu w ciągu 5 miesięcy br. przedstawiają się następująco: handel sprzedał w tym czasie 29.897 tysięcy litrów, tzw. czystego alkoholu 100-procentowego — podczas gdy w takim samym okresie ub. roku sprzedaż tego alkoholu wynosiła 32.972 tys. litrów, tj. o 3.075 tysięcy litrów więcej.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego nie dysponuje jeszcze dokładnymi liczbami, dotyczącymi sprzedaży alkoholu w czerwcu br. — z obserwacji rynku wynika jednak, że w ub. miesiącu nie były one wyższe niż w maju br.

Nakład 101 000

100 tys. ton węgla
wydobyły dodatkowo
brygady młodzieżowe

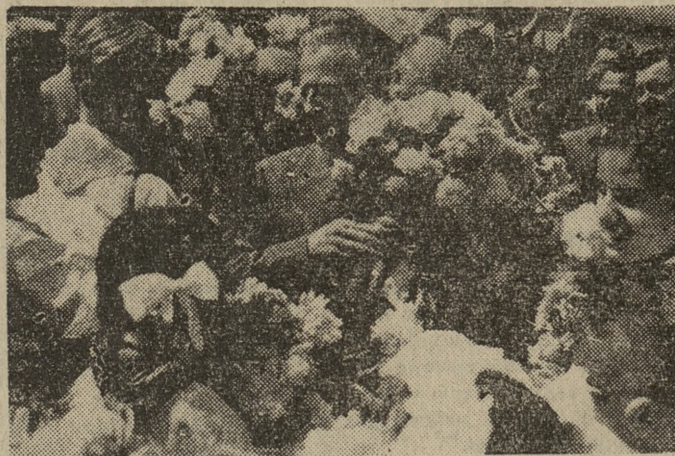
KATOWICE (PAP)

Jak informuje KW Związku Młodzieży Socjalistycznej w Katowicach — młodzieżowy ruch górniczego współzawodnictwa, rozpoczęty w roku ub., w kopalniach: „Mysłowice”, „Polska” i „Ziemowit”, objął swym zasięgiem około 1/4 kopalń przemysłu węglowego.

Obecnie w 23 kopalniach przeszło 80 brygad, skupiających ponad 1.600 młodych górników — współzawodniczy między sobą o najlepsze wyniki produkcyjne. W wielu dalszych kopalniach młodzieżowe brygady są w trakcie organizacji. Najwięcej młodych górników współzawodniczy w kopalniach: „Gottwald”, „Katowice”, „Mysłowice”, „Bytom” i „Ziemowit”.

Jak oblicza KW ZMS, od czasu rozpoczęcia współzawodnictwa, tj. mniej więcej w ciągu jednego roku, młodzieżowe brygady wydobyły dodatkowo przeszło 100 tys. ton węgla.

PREZYDENT CSR — A. NOVOTNY W ZSRR



Na zdjęciu: Prezydent Novotny wśród pionierów morskich.
Fot. - CAF

W I półroczu br.

Budownictwo państwowe wykonało 1400 izb ponad plan

WARSZAWA (PAP)

I półroczu br. zakończyło się dla pracowników przedsiębiorstw budowlanych podległych Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów

Budowlanych, pełnym sukcesem. Jak wynika bowiem z ostatnich meldunków, wykonali oni zadania pierwszych 6 miesięcy br. z nadwyżką przeszło 1.400 izb (plan 41.357 izb — wybudowano ponad 42.800 izb). Należy podkreślić, że w obliczeniach tych nie są brane pod uwagę izby oddane do użytku z budownictwa społecznego i indywidualnego.

Tak pomyślne wyniki są rezultatem dobrej pracy większości zjednoczeń, a przede wszystkim zjednoczeń warszawskich i śląskich, które łącznie dały ponad plan przeszło 1300 izb, oraz zjednoczeń w Poznaniu.

Natomiast zupełnie nie dopisali się robotnicy zjednoczeń w Kielcach i w Lublinie, którzy wykonali zadania I półroczu w niewielkim tylko procencie. Zdaniem Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, które w najbliższym czasie przeprowadzi analizę pracy w tych zjednoczeniach, tłumaczenie się brakiem robotników oraz niedostatecznym zaopatrzeniem w materiały budowlane nie znajduje pełnego uzasadnienia. Jak wynika bowiem z meldunków, trudności kadrowe odznaczają się we wszystkich zjednoczeniach budowlanych, zaś zaopatrzenie materiałowe znacznie się poprawiło w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

TYM RAZEM
BEZ WL. SKONECKIEGO

Pierwsze piłki, jakie padły 8 bm. na kortach AZS-u, zainaugurowały tegoroczny turniej o mistrzostwo Polski seniorów w tenisie. Poznańskich miłośników — którzy, jak na eliminacje, dość licznie stawili się na korty, spotkał zaraz w pierwszym dniu przy kry zawod. Miłośnicy, polska rakietka nr 1 — Władysław Skonecki, motywując swą decyzję względami rodzinnymi, nie stawiał się na turniej. Polski Związek Tenisowy, mając na uwadze zbliżające się spotkanie Polska — Włochy — zgodził się na absencję Skoneckiego.

Oficjalne otwarcie mistrzostw odbyło się 8 bm. po południu. Dokonał go prezes POZT — mgr Elbanowski.

Pierwszy dzień turnieju upłynął pod znakiem zdecydowanych zwycięstw faworytów turnieju. — Aktualny mistrz Polski — Lelis, pokonał w trzech setach inowrocławianina — Gomułę — 6:3, 7:5, 6:1. Rozstawiony Radzio, po ładnej i ciekawej grze, pokonał młodego Łyżwińskiego — 6:1, 6:3, 6:4. Łatwe zwycięstwa odnieśli dwaj poznaniancy: Piątek, który pokonał Lutkowskiego — 6:0, 6:1, 6:1 i Gąsiorek, który wygrał z Szyłkiewiczem — 6:1, 6:3, 6:3.

Jeżeli już jesteśmy przy poznaniakach, to należy stwierdzić, że na razie los był dla nas łaskawy. Jedynie tylko Baramiakówna odpadła, oddawszy zresztą punkty walkowerem. Inni zawodnicy, za wyjątkiem Kramera, którego spotkanie z Jarkiem, przy stanie setów — 2:1, a w trzecim secie — 3:1 dla poznaniaka, zostało przełożone na dzisiaj, przeszli do dalszych walk. M. Nowicki pokonał gładko Michałika — 6:3, 6:1, 6:4, a Filipówna i Prymińska otrzymały punkty bez walki. Prymińska w następnej grze spotkała się z Jędrzejowską — faworytką turnieju, która zdeklasowała wczoraj Nowo-polską — 6:0, 6:0.

(Wł. Of.)

Sekretarz poselstwa Izraela uznany za persona non grata

WARSZAWA (PAP)

8 lipca br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się spotkanie z posłem Izraela — p. Katriel Katzem, w toku którego za komunikowano mu, że dotychczasowa działalność i sekretarza poselstwa Izraela — p. Jacoba Barmore jest niezgodna z przyjętymi normami, obowiązującymi dyplomatów. P. Barmore usiłował systematycznie werbować obywateli polskich do działalności sprzecznej z interesami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wobec powyższego MSZ uznaje p. Barmore za persona non grata i uważa za konieczne opuszczenie przez niego Polski w ciągu 48 godzin.

Wybory i zbrojenia

W niedzielę odbyły się wybory do Landtagu Północnej Nadrenii — Westfalii.

Na 10.561.572 uprawnionych głosowało 8.046.667 wyborców, czyli 76,7 proc. W przybliżeniu na listę CDU oddano 4 mln. głosów, (50,5 proc.), SPD uzyskała 3 mln. głosów (39,2 proc.), a FDP — 566.000 (7,1 proc.).

Prasa zachodniemiecka uważa, że wybory przyniosły tymczasowe rozstrzygnięcie w sprawie uzbrojenia atomowego NRF, jako że wyborcy w większości nie akceptowali walki przeciw temu uzbrojeniu.

Jeśli jakaś międzynarodowa konferencja lub nadchodzące wybory parlamentarne w pozostałych krajach NRF nie nadadzą polityce rządu federalnego innego kierunku — pisał „Die Welt” — to niedzielne wybory zapowiadają uzbrojenie Republiki Federalnej w broń atomową.

Fakt, że CDU zdobyła absolutną większość w Północnej Nadrenii-Westfalii, obejmującej najbardziej uprzemysłowaną i robotniczą część kraju — jest dla SPD wstrząsem. SPD od dwóch lat sprawowała wspólnie z FDP rząd w tym kraju. Mimo to utraciła na korzyść CDU 9 obwodów wyborczych, w tym również w Solingen — miejsce uważanym dotąd za twierdzę socjaldemokratów.

Na SPD zemściła się niepewność, lawirowanie, głoszenie czegoś innego z ambony partyjnej na kongresach i bezczynność w praktyce politycznej. CDU po zwycięstwie w Północnej Nadrenii-Westfalii pozbyła się obaw zmiany na jej niekorzyść układu sił w Bundesradzie. Dzięki zwycięstwu w tym kraju koalicja rządowa rozporządzać będzie obecnie w Bundesradzie 36 głosami, podczas gdy SPD tylko 10 głosami.

Partii Niemieckiej (DP) nie pomógł sojusz z partią przesiedleńców — BHE, ponieważ obecnie otrzymały one łącznie 1,6 proc. głosów, podczas gdy BHE sama zdobyła przed 4 lata 4,6 proc. głosów. W związku z tym prasa zapytuje: gdzie się właściwie podziały głosy przesiedleńców? (PAP)

Naśladowcy Boya

Boy Zeleni polecił ongiś swoje tłumaczenie kartezjuszowskiej „Rozprawy o metodzie” opatrzyć obwołaną: „Tytko dla dorosłych”. Naśladowcą Boya chciała być część prasy zachodniej, nadając sprawozdaniu jednego z przedstawicieli Francji w Unii Zachodnio-Europejskiej rozgłos „francuskiej wersji planu Rapackiego”.

Dzieło Kartezjusza niewątpliwie przeznaczone jest dla dorosłych i to niewątpliwie nie dla wszystkich. Obwołano więc nie kłamkami. Natomiast reklamowanie projektu, który z planem Rapackiego nie tylko nie ma nic wspólnego, lecz jest wyraźnym jego zaprzeczeniem, to już gorsza sprawa.

Wspominamy przedstawicieli Francji w UE — gen. Corniglion — Molner zaprezentował plan sprawozdający się do bezprzedmiotowego wewnętrznego porozumienia państw należących bądź to do bloku zachodniego, bądź to do wschodniego. Ow plan nie tylko że nie mówi nie o rozbrojeniu w ogóle, lecz nie wspomina nawet słówkiem o jakimkolwiek ograniczeniu zbrojeń atomowych. Sprawę bezpieczeństwa europejskiego zaś opiera na uroczystej i oczywiście jednostronnej deklaracji NRF, która miałaby oświadczyć, że nie użyje siły dla zmiany wschodnich granic Niemiec, tzn. granicy nad Odrą i Nysą.

Zachodzi więc pytanie, czym kierowali się ci, którzy nazwali ten anty-plan francuską wersją planu Rapackiego?

Podobieństwo z metodami Boya polega tylko na tym, że autorzy tej reklamy pragnęli chyba zapewnić sprawozdaniu złożonemu przez jednego z przedstawicieli Francji w UE popularność, ale to i wszystko.

Jaka wartość mogą mieć deklaracje, którymi rząd zachodniemiecki chętnie szafuje, jeżeli tym deklaracjom towarzyszą popierane przez rząd zachodniemiecki kampanie rewizjonistyczne.

W obliczu doświadczeń, jakie stały się udziałem narodu polskiego i francuskiego ze strony militarystyki niemieckiej próba budowania bezpieczeństwa tych narodów na deklaracjach słownych jest zbyt utopijna, by nadawała się do dyskusji. My, Polacy, po wielu ciężkich doświadczeniach chcemy być nareście realistami i bezpieczeństwa nasze opierać na konkretnych faktach, a nie zawodnych deklaracjach.

T. R.

Przedstawiciele robotników państw nadbałtyckich żądają zawarcia paktu o nieagresji

BERLIN (PAP)

Sekretarz zarządu Federacji Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), — R. Kirschner, przemawiając w poniedziałek na konferencji robotników krajów nadbałtyckich w Rostoku, przedstawił propozycję swej organizacji w sprawie przyszłej współpracy związków zawodowych tych krajów.

Gorącą aprobatą przyjęli delegaci jego apel o dokładanie wszelkich starań, by państwa nadbałtyckie zawarły pakt o nieagresji i aby została utworzona strefa bezaatomowa w Europie Środkowej.

Dalsze propozycje dotyczą wymiany delegacji związkowych między krajami skandynawskimi a NRD, nawiązania kontaktów między związkami zawodowymi oraz wzajemnej wymiany zespołów artystycznych, organizowania wczasów związkowców na statkach, a przede wszystkim organizowa-

nia wymiany poglądów na problemy zawodowe. Ponadto należy specjalnie przed i podczas trwania „Tygodnia walki przeciwko śmierci atomowej” dokonać wymiany delegacji.



KAZACHSTAN DA 1,5 MILIARDA PUDÓW ZBOŻA

Kolchozy i sowchozy południowego Kazachstanu rozpoczęły już żniwa. Rolnicy kazachscy postanowili zebrać w roku bieżącym co najmniej półtora miliarda pudów ziarna i dostarczyć państwu 1 miliard pudów.

STRZAŁY NA ULICACH FAMAGUSTY

Jak donoszą z Nikozji, we wtorek nieznanym sprawcy zastrzelili na ulicach Famagusty (miasto we wschodniej części Cypru) dwóch żołnierzy brytyjskich. W mieście wprowadzono natychmiast godzinę policyjną.

100 TYS. „ZETOR-25”

Fabryka im. A. Zapotocky'ego w Ernie wyprodukowała pierwszy traktor typu „Zetor-25”. Produkcję tych traktorów rozpoczęto w roku 1952. Traktory „Zetor” są eksportowane do 65 państw świata.

41 PAŃSTW NA FESTIWAL FILMOWY

41 państw zgłosiło już swój udział w XI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowych Varach.

VII WYBORY MISS UNIVERSUM

W dniach od 17 do 27 lipca br. odbędzie się w Long Beach w Kalifornii VII doroczne wybory Miss Universum. Udział w wyborach zgłosiły reprezentantki z 34 krajów.

POŁĄCZYLI SIĘ PO 52 LATACH

82-letni Josef von Suskovic odcisnął w poniedziałek do Szwecji, aby wziąć ślub z 70-letnią Anną Applauet, z którą rozstał się przed 52 laty kiedy ożenił się z inną kobietą. Ona nie chciała udzielić zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego.

INWAZJA GADÓW

Takiego zgłębku i paniki, jaka ogarnęła pasażerów pociągu jadącego do Toronto (Kanada) nie widziano dawno na kolei. Oto z klatek znajdujących się w wagonie pocztowym wymknęło się 400 jadowitych węży i żmij. Gady z sykaniem rozpełzły się po wszystkich wagonach siadając niebawem po bokach i przerażenie wśród podróżnych. Musiano zatrzymać pociąg i sroczką butlą z gazem, aby wytrącić na poczekaniu wszystkich gady.

Co kraj to obyczaj

„Walki w Libanie należą do jednych, jakie zna świat. Bo w jakiej innej rewolucji, czytamy, premier rządu po całkowitym spłądowaniu i zniszczeniu jego prywatnego mieszkania przez powstańców przekazuje sprawę prokuratorowi i żąda od napastników odszkodowania? Tym premie jest właśnie Sami Solh, premier rządu libańskiego.

W jakim innym kraju, gdy wojska rządowe wdary się do mieszkania przywódcy powstańców, ten chwyci za telefon i prosi inny oddział wojska rządowego o pomoc i przerwanie napadu. Tak się stało po napadzie w Bejrucie na dom Saeb Salamsa, dowódcy powstańców w tym mieście. Wojska rządowe, które wdary się do domu rebelianta według wszelkich form przeprosiły go i... strzelały dalej.

W którejkolwiek innej rewolucji profesor uniwersytetu po walce w sobotę na barykadach — w poniedziałek punktualnie o oznaczonej godzinie przychodzi na zaplanowany wykład. Tak stało się w Bejrucie.

I w jakim innym kraju w czasie walk ulicznych w mieście dowódca powstańców wysyła swą córkę autem przez linię wojsk rządowych w towarzystwie uzbrojonego powstańcy do pierwszorzędowego zakładu fryzjerskiego, który akurat znajduje się na terenie obsadzonym przez wojska rządowe. Tak się wydarzyło w Bejrucie. Saub Salam troszczy się bardzo o piękny wygląd swej córki.

Powyższy cytat pochodzi z korespondencji wystannika londyńskiego „Daily Expressu” z Bejrutu. No cóż? Co kraj to obyczaj. Tylko, że... walki w Libanie trwają. (hb)

Delegaci różnych krajów, którzy zabrali głos w dyskusji, poparli żądanie przekształcenia Morza Bałtyckiego w morze pokoju. Przewodniczący kopenhaskiego związku stoczniowców — Christensen opowiedział się za tym, aby Dania i pozostałe kraje skandynawskie przyjęły propozycję polskiego ministra spraw zagranicznych — Rapackiego w kwestii utworzenia strefy bezaatomowej. Z gorącym apelem o utrzymanie pokoju w strefie Morza Bałtyckiego zwrócił się do delegatów robotników radziecki — Kuznie-cow.

Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych przesłał na adres konferencji w Rostoku list z wyrazami braterskiej solidarności w imieniu 92 milionów członków ŚFZZ.

Delegacja KPZR przybyła do Berlina

BERLIN (PAP)

Dnia 8 lipca w godzinach porannych przybyła do demokratycznego Berlina 6-osobowa delegacja KPZR na V zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Na czele delegacji — jak wiadomo — stoi pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow.

Na placu przed berlińskim dworcem wschodnim zebrały się dziesiątki tysięcy berlińczyków.

Na powitanie delegacji przybyli członkowie Biura Politycznego KC SED z pierwszym sekretarzem KC — Wal'em Ulbrichtem.

Jaki jest stosunek SFIO do de Gaulle'a

Opozycja w partii socjalistycznej nawołuje do czujności

PARYŻ (PAP)

W Issy-les-Moulineaux pod Paryżem odbyła się konferencja informacyjna SFIO, na której omawiana miała być sprawa ustosunkowania się partii do gen. de Gaulle'a.

Sekretarz generalny SFIO, Guy Mollet, obecny wicepremier w rządzie de Gaulle'a, uzasadnił w swym przemówieniu, dlaczego on sam oraz wielu członków SFIO głosowało za udzieleniem de Gaulle'owi inwestytury i dlaczego popierają udział socjalistów w obecnym rządzie.

Mówiąc o dotychczasowych posunięciach rządu de Gaulle'a, Mollet oświadczył, że wskazują one na to, że premier zamierza respektować ustroj republikański. W wielu zagadnieniach polityki zagranicznej stanowisko rządu pokrywa się z stanowiskiem SFIO. Guy Mollet podkreślił, iż towarzy-

Rekordowa posucha w Azji

PEKIN (PAP)

Deszcze, które w tych dniach padały również w części krajów Azji, były dobrodziejstwem dla milionów chłopów. Ale milionom ludzi na pozostałych obszarach kontynentu azjatyckiego grozi głód — następstwo suszy.

Rekordowa wielka posucha, która panowała prawie w całej Azji, ostatnio ustąpiła częściowo w Chinach, Korei, Wietnamie i Syjamie, jednakże w Indiach, Nepalu i w niektórych prowincjach Pakistanu niedostatek wody jest nadal ogromny. Dotyczy to w szczególności Indii, gdzie niedawno wskutek długotrwałej fali upałów zmarły setki osób.

Przewiduje się, iż tegoroczna susza spowoduje poważne zmniejszenie się zbiorów żywnościowego pożywienia Azjatyków.

Skutki suszy odczuje Azja dopiero po wrześniu najbliższym miesiącu zbiorów.



Na zdjęciu: przewodniczący delegacji radzieckiej prof. Fiodorow (po lewej w jasnym ubraniu) i szef delegacji USA dr Fisk. Fot. - CAF

Nominacja Soustelle'a ustępstwem gen. de Gaulle'a na rzecz ekstremistów algierskich

PARYŻ (PAP)

Zdaniem paryskich kół politycznych nominacja Soustelle'a na stanowisko ministra informacji wiąże się z atmosferą ostatniej konferencji informacyjnej SFIO w Issy-Les-Moulineux, która pozwoliła de Gaulle'owi na zaproszenie Soustelle'a do rządu, co zresztą z triumfem podkreśla paryska prasa prawicowa.

Powołanie Soustelle'a na stanowisko rządowe jest faktem wymownym z politycznego punktu widzenia, zważywszy, że był on jednym z głównych organizatorów i mózgow politycznych algierskiego „ruchu 13 maja”, który wyniósł de Gaulle'a do władzy. Tak więc szef rządu francuskiego uczynił obecnie poważny krok w kierunku zaspokojenia żądań algierskiego „komitetu oceny publicznego”.

Według doniesień korespondentów z Algieru, tamtejszy „komitet ocalenia publicznego” okazuje duże zadowolenie, u-

ważając nominację Soustelle'a za „naprawienie wyrządzonej krzywdy”. Zaniepokojenie panuje natomiast w kołach lewicy francuskiej.

PARYŻ (PAP)

General de Gaulle zalecił komisji do spraw reformy konstytucji, na czele której stoi minister sprawiedliwości Michel Debre, przygotowanie w ciągu miesiąca wstępnego projektu nowej konstytucji V Republiki. Według powszechnych przewidywań, nowa konstytucja zapewni szerokie uprawnienia dla prezydenta Republiki oraz znacznie ograniczy rolę Zgromadzenia Narodowego.

Zakończenie rozmów Tito-Nasser

BELGRAD (PAP)

Po 6-godzinnych spotkaniu, prezydent Jugosławii i prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej zakończyli swoje rozmowy. Jak podaje komunikat, Tito i Nasser „przeprowadzili ogólną wymianę poglądów na tematy interesujące oba kraje”.

Po zakończeniu kilkudniowych rozmów, Tito — Nasser, w dniu wczorajszym rozpoczęły się na wyspie Brioni rozmowy między ministrami spraw zagranicznych Grecji, Jugosławii i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Minister spraw zagranicznych Grecji — Averoff, przybył w poniedziałek do Zagrzebia, skąd udał się natychmiast w dalszą podróż na Brioni.

Premier Norwegii uda się do Jugosławii

OSLO (PAP)

Norweska agencja prasowa podaje, że premier Norwegii — Elnar Gerhardsen, uda się w drugiej połowie września br. z oficjalną wizytą do Jugosławii.

Ostateczny program wizyty nie został jeszcze ustalony, przewiduje się jednak, że Gerhardsen zatrzyma się dwa dni w Belgradzie, a później rozpocznie 5. lub 6-dniową podróż po Jugosławii.

W Tunezji zakazano wielożeństwa

PARYŻ (PAP)

We wtorek prezydent Tunezji — Bourguiba zniósł w swym kraju wielożeństwo.

Nowa ustawa, która zakazuje poligamii, stwierdza: „Każdy, kto za wrze związek małżeński przed rozwiązaniem poprzedniego małżeństwa, podlega karze 12 miesięcy więzienia i grzywnie w wysokości 240 tysięcy franków, bądź też jednej z tych kar”.

Dotychczas Muzułmanie tunezyjscy, zgodnie z Koranem, mogli mieć cztery żony.

Uwaga Czytelnicy!

Z dniem 15 lipca upływa termin przyjmowania prenumerat NA MIESIĄC SIERPIEŃ dla dzienników:

„Głos Wielkopolski”
„Express Poznański”

Prenumeratę zapewniasz sobie u swojego listonosza lub w urzędzie pocztowym.

Przedstawiciel UNICEF i FAO w Wielkopolsce Pomoc w urządzeniach -lepsze i zdrowsze mleko dla dzieci

Jak już podawaliśmy, do Poznania przybyła delegacja Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF) i Międzynarodowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), dla zapoznania się z możliwościami rozwoju przemysłu mleczarskiego w Polsce.

— Ostatnio byłem w Polsce przed 5 laty — informował nas p. Robert Cooper szef wydz. technicznego UNICEF w Paryżu, kiedy w oparciu o pomoc UNICEF kończono budowę 5 fabryk mleka w proszku. Jak się zorientowałem, fabryki te pracują pełną parą i są trzymane w dobrym stanie, ale nadal jeszcze dzieciom mniejszych miast nie potrafiło no zabezpieczyć dostaw mleka pasteryzowanego. Należałoby więc rozważyć możliwości sprowadzenia urządzeń, potrzebnych do uruchomienia tej produkcji.

W dalszym ciągu rozmowy p. Cooper podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Poznaniu.

— Jeżeli chodzi o Poznań, to moim zdaniem ma on dobre zaplecze — stwierdził w czasie rozmowy. — Miejscowe mleczarnie pracują jednak w nie nadzwyczajnych warunkach.

Goście z UNICEF i FAO zwiedzają zakłady mleczarskie w Poznaniu, Krotoszynie, Łodzi i na Śląsku dla zorientowania się, w których miastach najbardziej potrzebna jest pomoc w urządzeniach.

— Chcemy — powiedział nam inż. Macura ze Związku Spółdzielni Mleczarskich — wybudować w okresie do 1961 roku, za około 40 milionów złotych, duży, nowoczesny zakład mleczarski w Poznaniu, o dziennym przerobie około 150 tysięcy litrów mleka. Takich zakładów jeszcze dotychczas w Polsce nie budowano. Sześć - podobnej wielkości załadów oddanych zostanie w najbliższych latach do użytku w Sosnowcu i kilku innych miejscowościach. Część, lub wszystkie spośród nich, otrzymają w darze od UNICEF no nowoczesne urządzenia.

(B. L.)

Ujęcie recydywisty

19 maja br. 21-letni Stanisław Kusak został zwolniony z więzienia w Rawiczu, gdzie odbywał karę 1,5 roku pozbawienia wolności za kradzież dokonywaną w kościołach. Kusak natychmiast wrócił na drogę przestępstwa. Zakradł się w godzinach popołudniowych do kościoła, rozbijał skarbonki, po czym ułatnił się z tupelem wynoszącym zwykłe kilkadziesiąt złotych. Tak było w Puławie (powiat Strzelce Opolskie), Kaletach (pow. Lublińskie), Bieczynie (pow. Kluczbork), Łowkowicach (p. Kluczbork), Toszku (pow. Giliwice) i Wysokiej (pow. Oleśno Śląskie). Z Opoleckiego Kusak zrobił wypad do Wielkopolski. Ale tu natychmiast powzięła mu się noga — po kradzieży w Opatowie (pow. Kępno). Miejscowe organa MO wszczęły energiczne dochodzenie, zorganizowano pościg i wkrótce Kusak znalazł się za kratkami. Niebawem znowu stanie przed sądem. (akt)

Reforma stypendiów

Na tegorocznej konferencji rektorów szkół wyższych jedną z głównych spraw, jak nas informowała, była kwestia reformy przydziału stypendiów uczącej się młodzieży. Dotychczasowy system nie osiągał głównego celu doposażenia zdolnym a niezamożnym studentom do studiów w wyższych szkołach.

Przed wszystkim przy rozdziale stypendiów nie brano należyte pod uwagę wyników nauki. Studentom

Tragiczny weekend

6 bm. zgłoszono na milicję o tajemniczym zniknięciu Ireny Kurczewskiej (zamieszkałej w Kórniku). 8 lipca — wydobyto jej oraz Edwarda Pyszela (zam. w Swarzędzu) zwłoki z kórnickiego jeziora.

Okazało się, że narzeczeni krytycznego dnia udali się nad jezioro, aby odbyć przejażdżkę kajakiem. Łódź wyrzuciła się i oboje ponieśli śmierć. (akt)

Dom nad jeziorem

Za załomów muru i spośród drzew wychynęło jezioro. Przeciwny brzeg był ledwo widoczny. Wiał dość silny wiatr, powierzchnia wody była mocno sfalowana i dochodził nas stamtąd szum fal jak nad brzegiem morza.

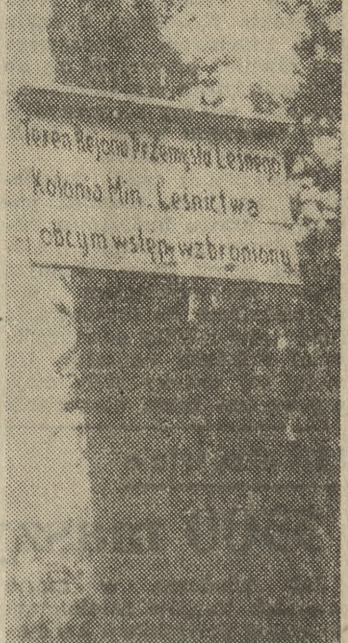
— Na żaglówki miejsce idealne — powiedziałem do Kazia. — Brzegi prawie całkiem odsłonięte, zapiasz tu w żagle najmniejszy wiatr. A to chyba ten dom...

Dom wydawał nam się duży, lecz zaniedbany. Pomalowano go kiedyś na wesoły, różowy kolor, który dziś przy opadającym ze ścian tynku i rzucającym się w oczy opuszczeniu, wyglądała jak uśmiech na twarzy skazańca. Przystanęliśmy rozglądając się bezradnie. Dom stał cichy, bez śladu życia, tylko rozłożyste drzewa wyspiewywały nad nim sobie jedynie znaną pieśń.

— Tu nikogo nie ma — stwierdził Kaziu.

— Spróbujmy — odrzekłem naciskając klamkę odrapanych drzwi.

Ustąpili. Przedsionek, potem: tak, obszerny piec z kil-



— Ta tablica już chyba niedługo będzie zatrzymywała przybyszów.

koma paleniskami, kilka stołów i innych gratów rozrzuconych w nieładzie, a więc kuchnia. Stąd, w kilku kierunkach, otwarte przejścia ukazywały nam dalsze pomieszczenia, również zagraco- ne. Gdzieś z głębi doszedł nas szmer rozmowy.

— Tam ktoś jest — powiedziałem.

Poszliśmy na wprost. Znaleźliśmy się w wielkiej izbie, z której okien widać było brzeg jeziora i resztki przystani. Z prawej, w ścianie widniała wnęką odgradzona stołem barowym. — Acha, bufet — pomyślałem. Głosy dochodziły z lewej. Po kilku stopniach zeszliśmy do jeszcze większej izby, gdzie kilku mężczyzn rozmawiało nad stołem. Obrócili ku nam zaciękanie twarze. Jeden z nich, niski, starszy, o okrągłej, jowialnej twarzy podszedł do nas.

— Broniarz. A to panowie z prasy? Nie, Jabłońskiego nie ma. Pojechał do Poznania, na proces z Rejonem Lasów. Tak, mogę opowiedzieć. Bywałem

tu przecież przed wojną. Wtedy w każde święto szło z Gniezna do Powidza po pięć i więcej pociągów popularnych z letnikami.

— A teraz? Wyszliśmy na zewnątrz domu. Broniarz podniósł głowę.

— Na górze są pokoiki, dwuosobowe i większe, każdy z widokiem na jezioro i wyjściem na balkon. Dobrze, że ureszcie zaczyna się coś robić, bo za parę lat wszystko by się tu rozleciało.

Doszlśmy do brzegu jeziora. Kilkanaście pali wystających nad wodą znacząco miejsce po przystani.

Pomost wychodził daleko w wodę, a na końcu zagał się w bok. Na pomoście stały koszykowe meble, wieczorami zapalały się światła. A kto chciał oglądać księżyc po ciemku gasił lampę nad ławką. Goście mieli do dyspozycji łódzie, były i motorówki. Może powoli wrócimy do tego wszystkiego i Powidz znowu będzie gościł setki letników.

— Zaraz, zaraz, jak to mówił przewodniczący Prezydium GRN — Zdzisław Kozłowski? „Spodziewam się, że Powidz dzięki uzdrowisku odzyska charakter osiedla, albo nawet miasta jakim był przed wojną. Przyjeżdżano tu wtedy z Łodzi, Warszawy, Krakowa, Poznania. Pełno było nie tylko w Łazienkach Jabłońskiego, ale i u innych mieszkańców, którzy wynajmowali pokoje. Miasto miało dochód, a letnicy pierwszorzędną wypoczynek. Po wojnie Łazienki były wykorzystywane tylko przez dwa miesiące w roku na kolonie, a w Uzdrowisku urządzono przedszkole. Taki wielki dom dla czterdziestu dzieci...”

Droga prowadziła wzdłuż jeziora, z obu jej stron rosły drzewa, nisko zwieszające się gałęzie tworzyły gęstą zasłonę.

— Będzie trzeba je wysoko poprzecinać, aby odsłonić widok na wodę — powiedział Broniarz. — To jest przecież droga spacerowa łącząca Uzdrowisko z Łazienkami.

Nie uszlśmy chyba jeszcze stu metrów, gdy Broniarz się zatrzymał.

— To tu — powiedział.

Ujrzelśmy niski i wąski, ale długi budynek, załamały się jak gdyby w podkowę. Od strony ładu pocięty był licznymi drzwiami.

— Jest tutaj dwadzieścia sześć pokoiów dwuosobowych, wszystkie z własnymi wejściami. Po drugiej stronie, to znaczy od jeziora są kabiny do rozbierania. Jest ich chyba dwa razy tyle co pokoi. Ale nie będziemy mogli zobaczyć wszystkiego wewnątrz, bo Łazienki zajmują kolonie.

Do budynku wyszliśmy na obszerną plażę.

— Tej trziny przy brzegu nie było. Ale latami nikt nie wycinał to i zarosło. Trzeba będzie wykosić, bo wszędzie tu doskonale wejście do wody, można po kilkadziesiąt metrów wchodzić w jezioro nim się straci grunt.

— W tym roku pewnie nie zdążycie jeszcze przygotować się na przyjęcie letników? — zapytuje.

— Właśnie, że tak — opowiada żywo nasz cicerone. — Od piętnastego lipca wynajmujemy kilka pokoi a później dalsze. Niestety Łazienki będą jeszcze w tym sezonie zajęte przez kolonie.

— No, a skąd weźmiecie gości? Przecież przez tyle lat to już z pewnością o Powidzu,

jako miejscowości letniskowej zapomniano.

Spojrzał na mnie z wyrazem oburzenia na twarzy.

— Prawie codziennie ktoś przyjeżdża i dopytuje się, czy może przybyć na wakacje.

✱

Z Powidza pojechaliśmy do Gniezna, aby porozmawiać z p. Janem Kazmucha, organizatorem i kierownikiem przedsiębiorstwa kąpieliskowego. On właśnie i przewodniczący Pow. KPG — ALOJZY SWITALSKI przedstawili mi dalsze szczegóły dotyczące nowego wczasowiska.

— A więc widział pan już naszą perłę. Bo trzeba panu wiedzieć, że Powidz nazywano przed wojną perłą letnisk wielkopolskich. Poza jeziorem i najczystszy w najbliższej okolicy powietrzem, są tam idealne warunki do polowań na kaczkę, dziki, rogacze, do uprawiania wędkarstwa, zbierania grzybów i owoców leśnych. Zimą zaś świetne możliwości dla bojerów i lyżwiarstwa. Panie, będzie ruch w Powidzu, bo pięknie tam, że daleko szukać podobnego miejsca.

— No więc dlaczego czekaliście tyle lat na reaktywowanie wczasowiska?

— Kto miał możliwości coś zrobić i kto był w tym na prawdę zainteresowany? Dopiero dwa i pół roku temu mgr Kuroszczyk, nasz przewodniczący wystąpił z projektem reaktywowania, a od lutego bieżącego roku pełną parą rozpoczęliśmy starania.

— Jak argumentowaliście wasze starania?

— Powiaty: Gniezno, Września i Sępólno nie mają w zasadzie żadnych zorganizowanych kąpielisk. Szczególnie brak jest możliwości wyjazdu na wczasy rodzinne. A my właśnie takie wczasy chcemy urządzić we wszystkich miejscowościach, które obejmie nasze przedsiębiorstwo.

— Więc na Powidzu nie kończą się wasze zamierzenia?

— Mamy jeszcze Skorzęcin, gdzie zresztą najwięcej dotąd zrobiliśmy. — Poza Skorzęcinem — kontynuował kierownik Kazmucha — zagospodarujemy Jankowo Dolne, Mieleno i Lednogórę. Przedsiębiorstwo jest na własnym rozrachunku gospodarczym i ma się przyczynić do podniesienia samowystarczalności powiatu. Dlatego też nie oddamy żadnych jadłodajni czy bufetów GS, lecz wszystko będziemy robić sami. Atrakcji mamy przygotowanych sporo, lepiej jednak o nich nie mówić za wcześnie. Personel kompletujemy z dobrych fachowców z właścicielami Jabłońskim, starym praktykiem sprzed wojny, na czele.

— Kiedy więc można odwiedzić dom nad jeziorem w Powidzu?

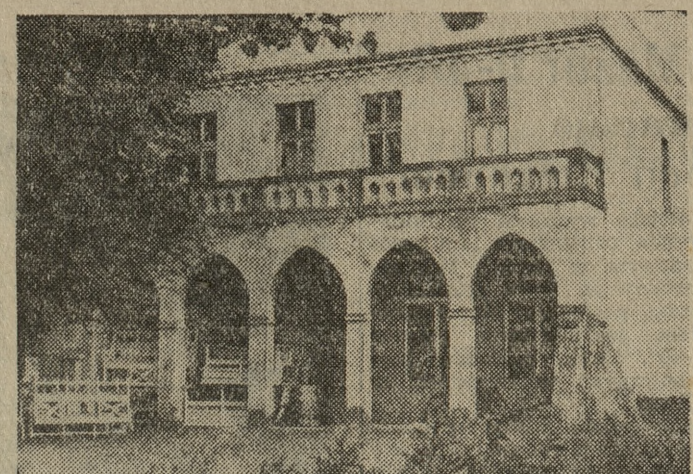
— W połowie lipca będzie czynnych pierwszych sześć pokoi. Ale w sierpniu dopiero na dobre się rozkręcimy. Może znowu 400 stałych letników będzie mógł przyjąć Powidz, jak przed wojną. Był nam władze wojewódzkie trochę kredytu uruchomiły, przynajmniej na rozruch, bo te pięćdziesiąt tysięcy cośmy dostali, to nie wiadomo na co najpierw wydać.

— Na pewno nie odmówią. Przecież później z nawiazką będziecie mogli oddać.

Mieczysław SKAPSKI

A oto fragment „Łazienek”

Fot. (3) K. Przychodźki



Z tych okien pięknie widać jezioro

Jak będziemy płacić kaucje?

Wszystkie sprawy związane ze sposobem wpłacania kaucji za nowo wzniesione mieszkanie reguluje ostatnie zarządzenie w tej sprawie Ministra Gospodarki Komunalnej i Ministra Finansów.

Kaucję wpłacamy we właściwych oddziałach Narodowego Banku Polskiego na odrębny rachunek sum depozytowych „Kaucje wpłacone przez najemców”. Na rachunek ten będą wpłacane kaucje w związku z najmem lokali w domach pozostających w zarządzie: prezydentów rad narodowych, ich organów, przedsiębiorstw podległych prezydentom rad narodowych oraz jednostek państwowych. Wysokość kaucji ustala zarządca nieruchomości według stawki od 60 do 120 zł za 1 m² powierzchni użytkowej. Jeżeli korzystamy z ujęć częściowych, bądź z rozłożenia kaucji na raty, które to sprawy regulują właściwe organa prezydentów rad narodowych — musimy zaopatrzyć się w odpowiednie dokumenty, np. przy wpłacie ratalnym musimy przedstawić za-

razdę nieruchomości po kwitowaniu z opłacenia pierwszej raty oraz zaświadczenie o złożeniu wkłki gwarancyjnych.

Mając bądź dowód opłacenia całej kaucji, bądź jej części można podpisać umowę najmu. (API)

W sprawie umiejętności współzycia

Przez kilka ubiegłych tygodni i dziś jeszcze, na łamach prasy można znaleźć serdeczne, wzruszające echa pożegnań towarzyszących Ich odejściu. I na pewno ani dla ok. dziesięciu dziesiątoliwych rzeszy kobiet i mężczyzn w całym kraju, opuszczających stanowiska wieloletniej nieraz pracy w fabrykach, biurach czy placówkach kulturalnych, ani dla nas, którzy nadal na nich pozostajemy — nie było to pożegnania zdawkowe. I nie dlatego bynajmniej, że sam Premier przypominał jakimi być powinny...

Po prostu, żegnaliśmy tych, z którymi razem przeżywalismy lata trudów i trosk, powodzeń i niepowodzeń, radości i smutków; żegnaliśmy w ich osobach także tych wszystkich, których codzienna „zwykła” praca przyczyniała się do osiągnięcia dnia dzisiejszego i pozwala wytyczać perspektywę jutra.

Byłem świadkiem wzruszenia towarzyszącego takim uroczystościom i nie wstydę się przyznać, że sam — choć daleko mi do emerytalnego odpoczynku — podobnie je przeżywałem. Gorące pożegnania zgromadzonej publiczności, którzy przestali pracować, lecz bynajmniej nie przestali być potrzebni, są bowiem jednym z przejawów wielce pożądanego w naszym kraju nowych stosunków społecznych. Stosunków obejmujących — pomijając to niedawna — szacunek dla uczciwej pracy, wiedzy, doświadczenia i wieku rzeźbionego zmarszczkami przy codziennym warsztacie.

W ogromnej większości tak właśnie pojęło rozstanie się ze współtowarzyszami pracy społeczeństwa Poznania. Nie brak

Przedwczoraj w miejscowości Kamień (pow. Międzybóże) obywatel angielski pochodzenia polskiego Mieczysław Babski, zamieszkały w Londynie, prowadzący nadmierną szybkością samochód marki „Ford” wjechał na przodzie drzewo. Kierowca oraz jadący z nim żona i syn doznali ciężkich obrażeń. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Międzybóżu. (ak)

Znowu katastrofa 3 obywateli angielskich ciężko rannych

przykładów, że troskę o ludzi opuszczających posterunki pracy rozszerzono o dalszą nad nimi opiekę. W Wlkp. Zakładach Naprawy Samochodów w Antoninku emeryci korzystali będą nadal nie tylko z bezpłatnej opieki lekarskiej i świadczeń socjalnych, ale także z pomocy w remontach mieszkań, wykonywanych przez zakład po cenach kosztów. Rektor UAM prof. dr A. Klafkowski, żegnając odchodzących w stan spoczynku pracowników oświadczył, że Senat UAM podjął uchwałę, by Uczelnia nie traciła z nimi kontaktu, lecz nadal służyła im pomocą, przez powierzanie w miarę możliwości prac zleconych, udostępnianie korzystania z urządzeń socjalnych, wczasów, pomocy lekarskiej i denty- stycznej.

Mógłbym przytoczyć wiele podobnych przykładów stworzenia właściwej atmosfery pożegnania, należącej ludziom, którzy zasób swych kwalifikacji, ambicji i serca, swoje najlepsze lata poświęcili służbie dla społeczeństwa, kraju, bądź też rozwojowi jego kultury.

Tym przykrzejszy jest fakt, że podobnej atmosfery nie umiano stworzyć w tak poważnej placówce kulturalnej, jaką jest Opera im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

„Nikt z nas podpisanych nie był tam (na pożegnaniu — przyp. red.) obecny — piszą w liście do redakcji Maria Janowska-Kopczyńska — reżyser op., prof. Stefan Barański — kapelmistrz op., Adolf Popławski — reżyser op. — Uważaliśmy, że po kilkadziesiąt latniej pracy artystycznej na odpowiedzialnych stanowiskach zasługiwaliśmy na inną formę, niż na pożegnanie w palarni przez uproszonego zastępcę dyrektora telewizji, z którą nie mamy nic wspólnego, a raczej należało się nam uroczyste pożegnanie na scenie wobec całego zespołu artystycznego i technicznego z współudziałem władz naczelnych (dyrektor Opery, delegat filii ZASP, oraz związków zawodowych)”.
Cóż można dodać do tych słów gorczy. Chyba tylko tyle, że umiejętność współzycia z ludźmi trzeba zdobywać tak samo, jak wiedzę i że — odwrotnie — wiedza z umiejętności współzycia z ludźmi nikogo nie rozgrzesza.

Łut



»Mazur D-40« pracuje pod Biegunem

Polska wyprawa na Spitsbergen, prowadząca tam prace badawcze w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego, posługuje się ciągnikiem gąsienicowym „Mazur D-40”, darem Zakładów Mechanicznych w Łabędach k. Gliwic.

Czy polski „Mazur” podobał się białym niedźwiedzom, które go często oglądają — nie wiemy. Natomiast do dyrekcji ZM „Łabędy” nadszedł list podpisany przez organizatora technicznej wyprawy, inż. M. Kuczyńskiego, w którym m. in. czytamy: „Ciągnik ofiarowany wyprawie na Spitsbergen przez Zakłady Mechaniczne „Łabędy” oddaje ogromne usługi.” Inż. Kuczyński pisze, że ciągnik używany jest m. in. do wleczenia kłód drzewa dryfowego, do stawiania masztów antenowych, torowania drogi dla samochodów oraz do ciągnięcia sań towarowych, z którymi odbył wielokrotnie daleką podróż przez tereny pokryte lodem w głąb podbiegunowej krainy.

W tym roku „Łabędy” wyprodukują 850 „Mazurów”, z czego 520 szt. przeznaczonych jest na eksport, głównie do Chin. W ub. roku na 936 wyprodukowanych przez „Łabędy” ciągników, 513 sprzedano za granicę.

„Łabędy” eksportują swe wyroby do 12 krajów w różnych częściach świata, m. in. do Jugosławii, Brazylii, Indii, Egiptu, Węgier, Czechosłowacji i NRD. Polskie „Mazury” pracują równie sprawnie pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. (ZAP)

„Život” — nowe czasopismo

Ukazał się w sprzedaży pierwszy numer miesięcznika „Život” — wydawanego w języku czeskim i słowackim.

Pismo zawiera ciekawe pozycje publicystyczne z Polski, Czechosłowacji i ze świata. Znajdziemy w nim opowiadanie V. Markowiczowej — Zafureckiej o Nocy Świętojańskiej, porady lekarskie, dział mody, itd. Pismo to zainteresuje znających języki czeski lub słowacki. Informuje również o życiu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce.

Mieszkańcy Poznania będą mogli nabywać „Život” w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki przy ul. Ratajczaka.

ZAPĄŁKI, ZAPĄŁKI...

Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego są największym tego typu zakładem w Polsce. Mimo zniszczeń, jakim zakłady uległy w czasie wojny, dzisiejsza ich produkcja jest 3-krotnie większa niż przed wojną. Sianowskie Zakłady, jako pierwsze w Polsce, wprowadziły do produkcji tekturowe pudełka do zapalek (zamiast drewnianych). W skali rocznej daje to 2 miliony zł oszczędności. Na zdjęciu: Fragment hali, w której etykietuje się pudełka.

CAF - fot. Uklejewski

Czereśnie obrodziły...



...ale mogłyby być tańsze

CAF - fot. Miedza

Renesans myśli zachodniej

»Niech Poznań zaspokoi nasz głód kulturalny«

Poznań, który położył wielkie zasługi nad organizowaniem życia kulturalnego Ziemi Zachodnich, z pozycji tej następnie się cofnął, wysiłki zaniósł i pozostawił przez kilka lat zaczął pracę odłogiem. Przestał być przez pewien czas ośrodkiem myśli zachodniej. Był okres, że jej redukt — Instytut Zachodni był jak gdyby wyspą wśród ogólnego zapomnienia o Ziemiach Odzyskanych. Punkt ciężkości problematyki zachodniej zaczął przesuwać się ku Wrocławowi i Katowicom, a ostatnio Opole stało się ośrodkiem żywo pulsującym zagadnienia mi Dolnego Śląska.

Następstwem tej bierności Poznania był fakt, że gdy powstała koncepcja powołania do życia Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich, projekt oparcia się tej organizacji o Instytut Zachodni upadł i na siedzibę Rady Naczelnej TRZZ wybrano... Warszawę. Stolicy Wielkopolski pozostało oddziaływanie kulturalne na Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie. Wrazem tego zwięźnia roli Poznania był organ Instytutu Zachodniego, „Przegląd Zachodni”, który od paru lat przerucił się — może i słusznie, na niemożność i bałtyckie omawia raczej drugoplanowo.

Powstaje pytanie czy tej nowej roli — oddziaływanie kulturalne na województwa zielonogórskie, szczecińskie i koszalińskie — Poznań potrafi sprostać, wyzwolić wszystkie możliwości i drżącą energię dla współpracy z tymi terenami.

Ziemię tę czekają na pomoc. Szczecin pamięta, że po wstąpieniu pierwszego wyższego zakładu naukowego zawdzięcza Poznaniowi. Nie zapominał, że pierwszy profesorowie przybyli do Szczecina ze środowiska poznańskiego. Wie o tych poczynaniach naszego miasta Koszalin, który wchodził wówczas w obręb woj. szczecińskiego i dlatego chce dziś jak najściślej współpracować z Poznaniem. Zielona Góra czuje się nadal jaskiniem oderwanym od jądrowi poznanskiej, gdy tworzyła z Poznaniem wspólne województwo.

Trzeba było przysłuchiwać się głosom przedstawicieli Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, jak żyją oni myślą o ścisłej więzi kulturalnej i gospodarczej z Poznaniem. Jeżeli dziś ozy Lubuszan i Pomorzan zwracają się znowu ku Poznaniowi, zawdzięczać to trzeba tym kilku, może kilkunastu ofiarnym, doświadczonym działaczom kulturalno-oświatowym, którzy znają gruntownie problematykę zachodnią i pragną przywrócić Poznaniowi rolę przodującą w zagadnieniach Ziemi Odzyskanych.

Ich energii zawdzięczamy powstanie w naszym mieście Zachodniej Agencji Prasowej i Rady Okręgowej Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich. Z ich

Nowe półbuty — »calypso«

W bydgoskich sklepach „Galaxy” ukazały się w sprzedaży półbuty męskie o nazwie — „calypso”, wzorowane na modelach włoskich, o bardzo wąskich noskach i podwyższonym obcasie, szyte ze skóry importowanej w kolorze terakoty. Nosić je można, jako obuwie wyjściowe lub sportowe. Wystarczy wysunąć lub schować pod sznurowadłem specjalny języczek. Główną jednak zaletą polskich „calypso”, wyrobionych przez Bydgoskie Zakłady Obuwia, jest ich niezwykła lekkość i elastyczność, a także cena, wynosząca tylko 330,— zł. Półbuty te produkowane będą również w kolorze czarnym, z odpowiednich skór krajowych. (PAP)

Podłogi z... trocin

Cennego wynalazku dokonał pracownik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Jeleniej Górze — inż. Jerzy Grajczewski. Udało mu się bowiem otrzymać klepkę podłogową z trocin i kleju mącznikowego. Klepka ta posiada bardzo ładny połysk i nie ustępuje jakości drewnianej. Jest natomiast od niej prawie 6-krotnie tańsza.

Obecnie w jednym z nowobudowanych domów w Jeleniej Górze położono już klepkę z trocin. Jeśli zda ona w pełni egzamin — jeleniogórski ZBM będzie ją stosował na szerszą skalę. (PAP)

Znów krok naprzód

Pięć miesięcy temu uchwała została „wielką kartą praw” rad narodowych, która zapoczątkowała akcję samodzielniania terenowej władzy państwowej. W ciągu tych pięciu miesięcy zdołano już nawiązać szereg ogólnych, które zbliżyły ten akt prawny do praktyki życiowej.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu podjęto kilka aktów prawnych, które rozszerzyły kompetencje finansowo-budżetowe rad narodowych. Na mocy ustawy w sprawie zmiany dekretu o podatkach i opłatach terenowych — rady narodowe upoważnione są do podwyższenia opłat targowych, zdrowotnych, podatków od psów (o 100 proc.), podatku od spożycia napojów alkoholowych (o 25 proc. w nocnych lokalach rozrywkowych) oraz podatku od środków transportowych (o 50 proc.). Ten ostatni głównie ma na celu zwiększenie funduszy na utrzymanie dróg.

Postanowienia, które przynosi ze sobą ustawa o dochodach rad narodowych, porządkują i stabilizują źródła dochodów poszczególnych organów władzy terenowej i przynoszą poważniejsze przesunięcia w dochodach własnych rad narodowych różnych stopni.

ni, uprzywilejowując zwłaszcza powiatowe i miejskie organa władzy. Ogólnie, na mocy tej ustawy, dochody własne rad wzrosną do sumy 19 miliardów zł (w roku 1957 sięgały 12 mld. zł). Dzięki temu rady będą mogły pokryć z dochodów własnych 53 procent swych wydatków, co umożliwi sprawniejszą realizację zadań planowych i w znacznym stopniu niezależnie od terminu wpływu dotacji ze skarbu państwa.

Ustawa o dochodach rad narodowych posuwa także na przód sprawę powiązania ich z jednostkami gospodarczymi, administrowanymi centralnie, przynajmniej bowiem WRN i MRN miast wydzielonych udział w podatku obrotowym niektórych przedsiębiorstw do tychczas im nie podporządkowanych. Zdopinguje to rady do większego zainteresowania się działalnością jednostek nie związanych z nimi zależnością administracyjną i przygotowuje je w ten sposób do nowego obowiązku, który wyniknie w niedalekiej przyszłości z zapowiedzianego udziału rad w dochodach przemysłu kluczowego. Zwiększenie źródeł dochodów własnych rad przez związanie finansowe z zakładami przemysłu kluczowego ma również przyczynić się do aktywniejszego współdziałania organów władzy terenowej w wypracowaniu przez te zakłady wyższych zysków.

Uprawnienia rad narodowych zwiększa również poważnie prawo budżetowe, zatwierdzone na ostatnim posiedzeniu przez Sejm. Ważnym jego postanowieniem jest upoważnienie do przesuwania funduszy między poszczególnymi działami budżetu. Na mocy tej ustawy rady mają zapewnione także otrzymanie

przynajmniej im dotacji państwowej, nawet wówczas, gdy uda się im dzięki własnym staraniom uzyskać nadwyżki budżetowe. Gwarantuje się im również swobodę w dysponowaniu tymi nadwyżkami. Jednocześnie — dla właściwej realizacji budżetu od pierwszych dni roku — ustawa przewiduje ustanowienie rezerwy kasowej w wysokości co najmniej 5 procent budżetu.

Ten nowy zasób uprawnień przyznanych radom narodowym jest poważnym krokiem w kierunku decentralizacji władzy państwowej. Ze nie tak dużym, jakby sobie tego życzyły rady, to inna sprawa. Wiąże się to zresztą z nie zbyt zadowalającym jeszcze poziomem pracy rad w nowych warunkach.

Do pełnego usamodzielnienia finansowego rad będzie się szło drogą systematycznego przejmowania udziałów w dochodach budżetu centralnego oraz poprzez stopniowe rozszerzanie źródeł dochodów bezpośrednich. Obecnie przewiduje się rozważenie w pierwszej kolejności sposobów ekonomicznego powiązania rad z przemysłem poprzez ustalenie podatku od zakładów kluczowych. Przedmiotem obrad komisji sejmowej będzie również dopuszczenie rad do udziału w podatku od wy nagrodzeń. Ponadto, coraz większą wagę przywiązuje się do przyspieszenia prac nad zwiększeniem rentowności gospodarki komunalnej.

To wszystko świadczy, że „wielka karta” rad narodowych nie jest martwą literą prawa, że decentralizacja i demokratyzacja władzy państwowej zabarwia się coraz żywszym rumieńcem życia.

Tomira LIPiŃSKA

FMŻ eksportuje

3500 maszyn do Chin

Jak wiadomo, w czasie ostatnich Targów zainicjowano szereg pertraktacji handlowych, których finalizacją przebiegała się poza okres targowy. Trwały także rozmowy w sprawie dostawy większej partii maszyn rolniczych do Chin. Zwróciliśmy się do dyrektora administracyjno-handlowego Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych — p. Nowakowskiego z prośbą o informacje w sprawie postępu tych rozmów.

A oto co usłyszeliśmy: — Jeśli chodzi o FMŻ i nasz udział w dostawach dla Chin to zapoczątkowane na Targach rozmowy zostały ostatecznie sfinalizowane w poniedziałek 7 bm. W terminie do 25 listopada br. mamy dostarczyć tam 3500 udoskonalonych przez naszych konstruktorów snopowiązałek typu WT-2 (traktorowa).

Z kim podpisano umowę? — Z Motointerem. Z naszej strony umowę podpisali dyr. nac. — Miller i gł. księgowy — Świerczyński.

Czy może nas pan poinformować o niektórych szczegółach tej umowy? Np. życzeniach klienta, warunkach technicznych dostaw, cenach itp?

— Klient życzy sobie maszyn takich, jakie delegaci chińscy oglądali na Targach. Warunki techniczne produkcji i odbioru takie same jak dla kraju. Robimy przecież dobre maszyny. Jestem przekonany, że załoga nasza zrobi wszystko, aby maszyny dla Chin wykonać szczególnie starannie. Jest to przecież pierwsze tego wielkości zamówienie z zagranicy i nie może nam być obojętne jak nasze maszyny będą tam zdawać egzamin. Od tego na pewno zależy będą ewentualne dalsze zamówienia.

Jeśli chodzi o ceny, to sprzedawaliśmy te maszyny według cennika obowiązującego w kraju od 6 maja 57 r. tj. 31 tys. 500 zł. za sztukę, minus 5 procent rabatu hurtowego a plus 3 proc. narzut eksportowy i koszty opakowania. Jest to więc transakcja bardzo korzystna.

Czy fabryka przewiduje jakieś trudności w terminowym i nienagannym wykonaniu zamówienia?

— Jeśli chodzi o produkcję to raczej nie, aczkolwiek terminy dostaw są bardzo napięte: w lipcu musimy dostarczyć pierwszą partię — 620 maszyn a w sierpniu i po-

zostałych miesiącach po 720 maszyn. Niepokoiły się natomiast trochę o stan tych maszyn po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Tyle tysięcy kilometrów na wagonach, takie wahanie temperatury i te przeładunki... Martwi nas więc fakt odrzucenia przez Warszawę naszej propozycji, aby maszyny te przetransportować w częściach, dobrze zapakowane w skrzyniach a do Chin wysłać kilkunastuosobową ekipę fachowców z fabryki, założyć tam bazę, maszyny montować tam na miejscu, wypróbować i „na chodzie” oddać użytkownikom. Możliwy przy tym byłoby szczegółowo zapoznać towarzyszy chińskich z wszystkimi „subtelnościami” jakie maszyny te niewątpliwie posiadają.

No ale przecież ktoś od was pojedzie do Chin, są również instrukcje obsługi...

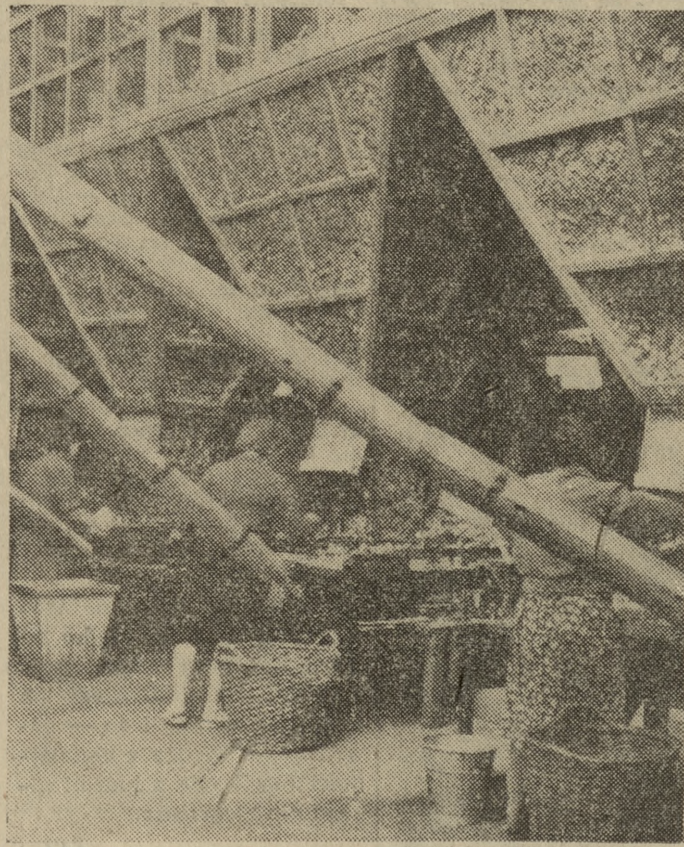
— Mamy wysłać 4 ludzi, którzy będą tam dokonywać przeglądu nadsyłanych maszyn oraz przeprowadzać instruktaż odnośnie eksploatacji. Nie wiemy jednak jeszcze, kto pojedzie i czy wszyscy od nas. Sądzą jednak, że decyzyję w tej sprawie pozostawi się nam. Chcemy wysłać najlepszych specjalistów.

Instrukcji obsługi do maszyn nie załączamy. Dostaliśmy polecenie wysłania jej do „Agpolu”, który przetłumaczy ją na angielski a Chińczycy z kolei na własny. Ale wiadomo jak to przy tylu tłumaczeniach bywa... Baza jest zawsze, szczególnie w okresie gwarancyjnym. Jeśli nam się nie zezwala, to może założyć by taką bazę zbiorczą CZ Przemysłu Maszyn Rolniczych? Dla wszystkich fabryk eksportujących do Chin! Bardzo nam zależy, aby klient był dobrze obsłużony. No i nasze maszyny nosić będą tabliczki „Made in Poland” — Poznań. To zobowiązujemy!

I na koniec — dyrektorze — jeszcze jedno pytanie: do Chin pójdą snopowiązałki traktorowe, którym rynek krajowy jest nasycony dostatecznie. Czy produkcja eksportowa odbije się w jakimś stopniu na wytwarzaniu snopowiązałek konnych dla kraju?

— W żadnym wypadku! Produkcja snopowiązałek konnych będzie normalnie i kraj zaplanowaną ich ilość otrzymać.

Rozmowę przeprowadził P. CHOJNACKI



Pocztówka z Poznania

Znow tak się ziożyło, że autor tej rubryki musiał opuścić redakcję na kilka dni. Zbiera on w okolicach historycznego Grunwaldu materiały do artykułu rocznicowego.

Ruch uliczny w Poznaniu mocno zmalał. Nic dziwnego — urlopy, wakacje, kolonie, obozy itp., itd. Wykorzystując fakt, że i pojazdów na ulicach trochę ubyło, przystąpiono do wymiany torów na ul. Armii Czerwonej. Na razie zmienia się tor biegnący od ul. Lampego do Mostu Uniwersyteckiego. W tych dniach przystąpi się także na Dworcu Głównym do przebudowy restauracji dworcowej. Dotychczasową salę restauracyjną podzieli się na dwie części, z których jedna przeznaczona będzie wyłącznie dla konsumentów.

Opera i teatry w sierpniu będą miały przerwę wakacyjną, ale jeszcze w tym tygodniu zobaczymy w Poznaniu dwie premiery: w Operze — premierę opery St. Moniuszki „Paria“, a w Teatrze Nowym — sztuki Moliera „Amfitrion“ w przekładzie Boya-Zelenskiego.

Trochę niepokoju wśród rodziców wywołała ostatnia powódź. Wiele obozów harcerskich i kolonii znajduje się właśnie w okolicach dotkniętych powodzią. Na szczęście, dziewczętom i chłopcom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Wszyscy znajdują się pod dobrą opieką i w dalszym ciągu — bez żadnych przeszkód — korzystają z dobrodziejstwa lata. Harcerze obozu V Hufca im. Ks. Józefa Poniatowskiego przystali nawet do redakcji z pow. Bystrzyca Kłodzka list, w którym donoszą, że czują się dobrze i zdrowo, i proszą, żeby uspokoić niepotrzebnie zdenerwowanych rodziców.

Na zakończenie jeszcze jedna informacja. Spółdzielnia Mleczarska przy ul. Kolejowej w Poznaniu otworzyła własny sklep nabiałowy, w którym można nabyć mleko kakaowe i owocowe, kefir, zrywkę i lecniczki, lody, różne gatunki mleka, śmietany, masła, maślanek, twarogi, 8 odmian serów, a nawet bułki i jajka. Okazuje się, że mleczną koniunkturę można jednak wykorzystać do rozmaitości asortymentu artykułów mlecznych znajdujących się w handlu, jeżeli tylko handel... wykaże dobre chęci.

Wszystkim Czytelnikom życzy miłych wakacji i urlopów.

ZASTĘPCA

LOPPONIADAMU

Stefan Nowak — Kórnik. Problem zawarty w liście wykorzystamy w którejś z publikacji. (3006)

Stala czytelniczka „Głosu” — Krzyż. Przecież nikt nikogo nie zmusza do gry w „Koziołki”, nie należy więc narzekać, że Pani przegrywa. (4600)

Lokatorzy przy ul. Kościuszki 28/30 w Kościanie. Jak nas poinformowało Prezydium Rady Narodowej w Lesznie, niedociągnięcia sanitarne i porządkowe w naszym obiekcie zostały usunięte. (2412)

Ob. Lux z pow. Nowy Tomysł. Nadesłany materiał nadaje się do druku. Ale nie możemy go drukować, nie wiedząc od kogo pochodzi. Niech Pan poda swoje nazwisko i adres do wiadomości redakcji, a wtedy opublikujemy zawarte w liście informacje i dodamy od siebie komentarz. (4938).

Lipiec

Imieniny:

10

czwartek

Ameli, Filipa

Kina

KALISZ — STYLOWE: „W obcym kraju” (jug., 14 l.); Wolność: „Skandal w Benderath” (NRF, 12 l.); GNIEZNO — Lech: „Leć żurawie” (radz., 16 l.); Polonia: „Ucieczka z Sajgonu” (franc., 14 l.); OSTROW — Roma: „Błękitny kontynent” (włoski, 7 l.); Słonec: „French Cancan” (franc., 18 l.); LESZNO — Sportowiec: „Bigamista” (włoski, 14 l.).

Radio

Fala 1322 m

15.10 — „Odpoczywamy przy muzyce”; 15.40 — Pieśni kompozytorów polskich; 16 — Z życia Związku Radz.; 16.30 — Duet akordeonowy E. Dobrzańskiego; 16.45 — Koncert reklamowy; 17 — Dla młodzieży szkolnej; 17.30 — Muzyka dawna; 18 — Reportaż literacki; 18.20 — Melodie Offenbacha; 18.35 — „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 19.05 — Audycja dla wsi; 19.20 — Koncert z życia muzyki poważnej; 20 — Rozmaitości czyli Magazyn Literacki; 21.26 — Wiadomości sportowe; 21.30 — Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 21.50 — „Pięć minut o wychowaniu”; 21.55 — Z cyklu „Nowości literatury światowej”; 22.20 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21, 23.



Widok Warty pod Nowym Miastem

Fot. K. Przychodzki

Pod zielonym szyldem

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości wypadły szczególnie uroczyste. Wiele polskich spółdzielni obchodzi jubileusz swego 10-letniego, 25-letniego, a „Społem” nawet półwiekowego istnienia. M. in. 10-lecie obchodziła Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, która wyrosła w ciągu minionych lat na potężną organizację chłopską i wywiera decydujący wpływ na całokształt życia gospodarczego wsi.

Z 45 tys. sklepów „Samopomocy Chłopskiej” w różnych miejscowościach w całym kraju korzysta około 16 mln. mieszkańców miasteczek i wsi. Roczny obrót spółdzielni wynosił około 44 miliardów zł. Zielony szyld spółdzielczego sklepu, czy punktu skupu stał się nieodłącznym fragmentem wiejskiego krajobrazu.

W ubiegłym roku gminne spółdzielnie w województwie prowadziły 4.260 sklepów i 4.500 punktów sprzedaży, a więc przeszło dwukrotnie więcej sklepów niż przed 6 laty. W 1951 roku dostarczyły one na wiesi towarów za około 1.250 mln. zł i za blisko taką samą sumę skupiły produktów rolnych, a w minionym roku wartość dostaw na wiesi była już czterokrotnie większa. W 1951 roku osiągnęły one zysk w wysokości 23,5 mln. zł, a w roku ubiegłym przeszło pięciokrotnie wyższy.

W ostatnim okresie spółdzielnie zaczęły również rozwijać nowe formy działalności, a więc m. in. zajmować się przetwórstwem owoców-warzyw, produkcją materiałów budowlanych, wypożyczeniem maszyn rolniczych, organizowaniem zbytu produkcji rolnej i przygotowywaniem do eksportu. Wszystko to przyczyniło się do lepszego wykorzystania surowców miejscowych i rozwoju gospodarstwa małych miasteczek. W roku ubiegłym uruchomiono w naszym województwie 20 różnych spółdzielczych placówek usługowych i produkcyjnych, m. in. cegielnię w Jarocinie, wytwórnię prefabrykatów w Wolsztynie, a w przyszłym ruszy browar w Sulmierzyczach.

Poza tym gminne spółdzielnie spełniają i inną rolę na terenie wsi. Organizowane przez nie zakłady przyczyniły się już w niejednej miejscowości do podniesienia produkcji rolnej. Prowadzą też one m. in. wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domo-

wego, kursy gotowania, kroju i szycia, pomagają młodzieży w organizowaniu, czy prowadzeniu świetlic, bibliotek i zespołów amatorskich. (L)

Ponad 200 osób uczestniczyło w uroczystości z okazji Dnia Spółdzielczości, zorganizowanej 6 bm. na przystani wioślarskiej w Pyzdrach. Wśród zaproszonych gości był m. innymi poseł na

Wieści z Ostrowa

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowie poświęcona była sprawom kultury i oświaty. Omawiano również sprawy bytowe nauczycieli. Ponieważ w Ostrowie odczuwa się dotkliwy brak izb lekcyjnych MRN zobowiązała Prezydium do jak najszybszego przeprowadzenia rewindykacji dwóch budynków szkolnych przy ul. Gimnazjalnej i Wolności. Zalecono także Prezydium MRN wszczęcie starań o budowę nowej szkoły podstawowej na Osiedlu Robotniczym. Ponadto radni zobowiązali Prezydium do zajęcia się Muzeum Ziemi Ostrowskiej i przydzielenia mu lokali oraz do uruchomienia ośrodków wypoczynkowych w nie wykorzystanym dotąd ogrodzie b. Bractwa Kurkowego na Piaskach i Szczyglicze.

W Ostrowie istnieje obecnie 19 drużyn harcerskich skupiających ogółem 755 harcerzy. 719 zuchów podzielenych jest na 31 drużyn.

Dużym powodzeniem publiczności cieszą się zawsze występy Dolnośląskiej Operetki z Wrocławia. Ostatnio wystawiła ona w Ostrowie uroczą operetkę Straussa pt. „Czar wałca”. (M)

z Kalisza

Na Zagorzyńku w Kaliszu w pobliżu starego historycznego kościoła św. Wojciecha naukowcy-geolodzy przypadkowo wykopali w całości trzy ludzkie szkielety. Zachodzi przypuszczenie, że natrafiono na grób z okresu średniowiecza.

W gmachu przedszkola przy ul. Pułaskiego zorganizowano półkolonie dla dzieci pracowników Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. 100 dzieci w wieku od 4-9 lat bawi się w pięknym gmachu i ogródku przedszkola. Jedzenie mają smaczne. Huśtawki, piosenki i spacerki urozmaicają im chwile czasów dziecięcych. (t)

Ośrodek Zdrowia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie posiada aparatu Rentgena do prześwietlania pacjentów. Mimo usilnych starań kaliskich lekarzy, Ośrodek Zdrowia przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Poznaniu otrzymał kilka aparatów Rentgena z Ministerstwa Zdrowia nie przydzielili Kaliszowi żadnego. Chorzy chodzą do prześwietlenia prywatnie do lekarzy posiadających własne Rentgeny. Ubezpieczeni robotnicy czekają miesiącami na prześwietlenie. a Ośrodek Zdrowia jest bezradny. Dlatego chorzy mają opłacać prywatnie kilkadziesiąt złotych za prześwietlenie, kiedy powinni być prześwietlani bezpłatnie. Apelujemy do władz wojewódzkich o przydzielenie jak najszybciej dla Kalisza aparatu Rentgena. (K)

Sejm, a równocześnie prezes PZGS we Wrześni — Stanisław Hudał. W czasie trwania uroczystości zwiedzono Spółdzielnię Firankarsko-Dziewiarską i wystawę produktów wykonywanych przez poszczególne spółdzielnie z terenu. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wywołały piękne wzory obuwia męskiego i damskiego, wykonane przez Spółdzielnię Rymarsko-Szewską. Szkoda tylko, że zapomniano o... najmłodszych. Ponadto na wystawie eksponaty swe wystawiły: Spółdzielnia Firankarsko-Dziewiarska i Spółdzielnia GS, która pokazała swe wyroby mięsne i piekarnicze. (jspn)

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości i 10-lecia CRS urządzono 5 bm. w Rakoniewicach pow. Wolsztyn uroczystą akademię. Referat o zadaniach spółdzielczości i osiągnięciach GS-u Rakoniewice wygłosił prezes Leon Bocor.

Podczas akademii odbyło się m. in. pożegnanie trzech pracowników GS-u — Leona Śniateckiego, Wincentego Wujca i Walerego Tomaszewskiego, którzy z dniem 1 bm. przeszli na emeryturę. W dowód uznania za długoletnią i rzetelną pracę wręczono im dyplomy oraz nagrody pieniężne. (W)

Sport

Krótko

Startujący we wtorek w Helsinkach polscy lekkoatleci odnieśli trzy zwycięstwa; Sidiło w oszczepie wynikiem 75,55 m, Makomski w biegu na 400 m — 48 sek. i Jakubowski w biegu na 800 m — 1.53,1 min. Oprócz tego Kopyto był drugi w rzucie oszczepem — 74,86 m. Jochman zajął również II miejsce w biegu na 1.500 m z czasem 3.46,0 min., a Janiszewski był drugim w skoku o tyczce uzyskując 4,10 m. Wspólnie z Polakami startował Amerykanin Conoly, który uzyskał w rzucie młotem dobry wynik 65,53 m.

Po trzech konkurencjach odbywającego się w Bukareszcie międzynarodowego turnieju w pięcioboju nowoczesnym w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Salekiewicz (ZSRR) — 2.710 pkt. przed Balco (Węgry) — 2.585 pkt. i Nagy (Węgry) — 2.582 pkt. Polacy zajmują następujące miejsca: Cerus 9 — 2.050 pkt., 10 — Przybylski — 1.964 pkt., 12 — Bogdan — 1.858 pkt. Drużynowo prowadzi ZSRR przed Rumunią, Węgrami i Polską.

Sprawdzian lekkoatletów LZS

Na stadionie „Zjednoczonych” we Wrześni odbyły się ostatnie centralne zawody kontrolne lekkoatletów LZS. Udział w nich wzięło 156 zawodników reprezentujących wszystkie województwa. Do najlepszych wyników, osiągniętych w trakcie trwania zawodów, należą: Wśród kobiet — 100 i 200 m Hebda (Z Góra) — 12,7 sek. i 26,4 sek.; Skok wzwyż — Grygierówna (Lublin) — 1,40 m.; pchnięcie kulą — Zaborska (Gdańsk) — 10,86 m. W konkurencjach mężczyzn najlepsze wyniki osiągnęli: na 100 i 200 m — Juśkowiak — (P-ń) 11 sek. i 22,3 sek.; w skoku w dal — Pałelka (Olsztyn) — 6,71 m. w skoku o tyczce — Świątkowski (P-ń) — 3,80 i w pchnięciu kulą — Kowalski (Z Góra) — 13,68 m. K. St.

Apel do mieszkańców Obornik

Nowy most na Warcie

Przedmiotem dyskusji przed wyborami do rad narodowych w powiecie obornickim, już w roku 1954 była m. in. sprawa budowy kładki na rzece Warcie dla pieszych. Po raz drugi — i znowu z największym zainteresowaniem mieszkańców tego powiatu — dyskutowano na ten temat przed ostatnimi wyborami do rad narodowych w lutym br. W roku 1954 zbudowaniem kładki na Warcie zajmowała się specjalna komisja z Prezydium WRN, powołana do zbadania na miejscu stopnia przydatności słupów betonowych po byłym moście. Komisja była wtedy zgodna co do budowy takiej kładki, jednak skończyło się tylko na opinii.

Dziś nowe władze Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Obornikach nawiązały łączność z jednostką wojskową, która należy do zrozumięcia i poparcia projektu zbudowania już nie kładki, lecz mostu kołowego z bocznymi chodnikami dla pieszych. Tak więc dzięki pomocy wojska do budowy mostu przystąpi się w sierpniu br. na co prezydium podpisały umowę. Obecnie trwają prace ziemne.

W roku 1954 mieszkańcy Obornik i wsi po lewej stronie Warty postanowili opodatkować się w celu dopomoczenia władzom miejskim obciążającym wówczas zbudowanie kładki na Warcie. Na ostatniej sesji MRN przewodniczący Bogdan Byliński zapoznał radnych ze sprawą finansowania budowy mostu. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej apeluje też do całego społeczeństwa miasta i powiatu Oborniki o pomoc materialną i roboczą. Prezydium MRN i Komitet Budowy Mostu założyły specjalne konto, na które można przekazywać pieniądze przeznaczone na budowę mostu: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej konto nr 6-85 Bank Spółdzielczy w Obornikach. Poza tym Prezydium prosi chętnych o udział w pracach ziemnych, do których zgłaszać można się zaraz w każdej porze dnia. Nazwiska deklarujących swą pomoc pieniężną i fizyczną ogłaszane będą przez miejscowy radiowęzeł.

Sądymy, że mieszkańcy nie odmówią swej pomocy, tym bardziej, że deklarowali ją już przed 4 laty na różnego rodzaju spotkaniach. Tak więc, wreszcie po 13 latach, skończą się 2-kilometrowe wędrówki dzieci z lewej strony Warty idących do szkoły. Ale to tylko mały fragment udogodnień, które pociągnie za sobą wybudowanie nowego mostu. Konrad TRAFAS

Powódź w Rawickiem

(Od korespondenta „Głosu”)

Gwałtowne deszcze spowodowały zalanie obszarów uprawnych w powiecie rawickim. Z brzegów wystąpiła rzeka Dąbrocznia, która załaziła dwie ulice w Miejskiej Górze. Wokół wsi Karolinki wszystkie pola zostały zalane. Podobna sytuacja zaistniała koło Sworowa i Białogórk.

Ponieważ spodziewano się napływu wód Dąbroczni ku wiosce Sikorzyn w gromadzie Zielonawieś, w ciągu poniedziałku rozpoczęto wzmocnienie prac nad umocnieniem wału ochronnego koło Sikorzyna, który został jednak w godzinach popołudniowych w jednym miejscu przerwany. Powódź grozi wsiom Stworno, Zielonawieś, Zawady i Kubeck. Tu i ówdzie z sąsiedztwa zagrożonych miejsc ewakuowano kilka gospodarstw. Ofiar w ludziach nie było.

Powiat rawicki stanowi pewnego rodzaju zlewienicę wód z okolicznych powiatów. Sprzyja temu niewłaściwa regulacja Dąbroczni, Masłowski i Orli nad którą radziło już kilkanaście komisji i jak dotąd, bez efektów. Skutek jest taki, że jedną trzecią zbiorów w powiecie zniszczyły wody. Stanem powodzi zainteresowali się w niedzielę przedstawiciele Prezydium WRN i służby powodziowej z Poznania z sekretarzem Prezydium mgr. Cozasim na czele.

Może więc wreszcie raz sprawa „niegrzecznej” Dąbroczni i Masłowski zostanie załatwiona? (wt).

Poznaniacy przed Sztokholmem

Zbliżające się szybкими krokami lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które odbędą się w Sztokholmie, spędzają już od dłuższego czasu sen z powiek nie tylko specem lekkoatletycznym i zawodnikom, lecz także wielu miłośnikom „królowej sportów”, a przede wszystkim dziennikarzom. Prawie wszyscy studiują tabele wyników osiągniętych przez poszczególnych tytanów biegni, skoczni czy rzutni i próbują wytypować nazwiska przyszłych mistrzów.

Ponieważ poznający lekkoatletów również wnioskują swój udział do reprezentacji Polski postanowiliśmy omówić szanse zakwalifikowania się ich do reprezentacyjnego zespołu narodowego i ich możliwości w Sztokholmie.

Tym razem poprosiliśmy o chwilę rozmowy PREZESA POZŁA — p. J. MARCINKOWSKIEGO.

— Wydaje mi się, że w narodowej drużynie powinni się znaleźć wszyscy poznający „etatowi” reprezentanci Polski — powiedział nasz rozmówca. — Mam tu na myśli CIASTOWSKĄ, BARANOWSKIEGO, JARZEMBOWSKIEGO, SKUPNEGO, WACHOWSKIEGO i ORYWAŁA. Jest to o tyle możliwe, że do Szwecji wysyłamy nie wyłącznie po jednym najlepszym zawodniku krajowym w poszczególnych konkurencjach, lecz mamy ambicję obsadzić każdą konkurencję podwójnie.

— Kto zdaniem Pana z zawodników poznających ma największe szanse na zdobycie dobrego miejsca?

Bez wątpienia Ciastowska. Moim zdaniem ma ona szanse na medal. Zetony mogą również przysięść za udział w sztafecie 4x100 m Baranowski i Jarzembowski.

— A z zawodników krajowych?

Moim kandydatem nr 1 jest trójkołeczek Schmidt oraz Sidiło. Szanse na medal ma również Piątkowski.

— Co Pan powie o ostatnich osiągnięciach naszych lekkoatletów?

— Forma ich ciągle rośnie. Mimo złych warunków atmosferycznych uzyskali kilka doskona-

łych wyników. Wydaje się, że głównym zadaniem trenerów będzie teraz utrzymanie formy naszych lekkoatletów do czasu mistrzostw w Sztokholmie.

Rozmawiał: WL. OFIERSKI

Turniej siatkarszy spółdzielców

Oryginalny turniej siatkówki zorganizowano z okazji 50 lat istnienia Zjednoczonej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Mogą w nim brać udział tylko zawodnicy, którzy nie są zarejestrowani w Polskim Związku Siatkówki.

Turniej rozgrywany jest o tytuł mistrza okręgu, który spotka się na szczeblu centralnym z reprezentantami innych województw w walce o tytuł mistrza Polski spółdzielców w siatkówce. Po rozegranych eliminacjach do finału mistrzostw okręgowych zakwalifikowały się zespoły: PSS Trzcińska i Szamotuły oraz PSS Krotoszyń i Pleszew.

Finał rozgrywek wojewódzkich odbędzie się w Trzcińsku Lubuskim w dniach 12 i 13 bm. (Of)

Kortowe zapiski

Podczas wtorkowego pojedynku wielokrotnie mistrzyni Polski w tenisie — Jadwigi Jędrzejowskiej z młodą zawodniczką — Nowopolską przerwano na chwilę grę. Na kort wbiegła bowiem mała dziewczynka około 2-letnia dziewczynka, wyciągająca rączki do mistrzyni. Sympatycznej Pani Jadzi życzymy, aby mała jak dorosła, była... jej przeciwniczką w finale mistrzostw Polski. A wszystko wskazuje, że tak będzie, bo mała zna się na tenisie i wie na kogo patrzeć.

A jednak przyjechał — mówili do siebie stojąc przed tablicą wyników dwie reprezentantki piękniejszej połowy poznaniaków. — Patrz, o tu, widzisz? Skonecki! Mówiąc to pokazywały na tablicę, gdzie było nazwisko Skoneckiego, ale... Henryka a nie Władysława. (Of)